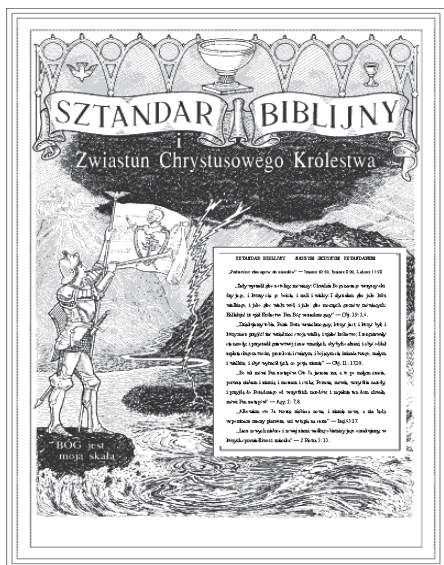


# SZTANDAR BIBLIJNY

i

## Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny  
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,  
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

## Duch Święty w dniu PIĘCDZIESIĄTY

**DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT** był szczególnym dniem w żydowskim kalendarzu. Wyznaczał pięćdziesiąty dzień żniwa - po obracaniu pierwszego dojrzałego snopa (3 Moj. 23:15,16). Nasz Pan w swym chwalebnym zmartwychwstałym stanie był antytypem tego snopa, pierwiastkiem Boga w wielkim planie odkupienia (1 Kor. 15:20). Pierwsze czterdzieści dni po Jego zmartwychwstaniu zostały wykorzystane na udzielanie uczniom okolicznościowych lekcji - pomaganie im w przezwyciężaniu trudności związanych z ich sytuacją, przygotowywanie ich do odpowiedniego świadczenia i zebranie spośród ludzi klejnotów Pana. Lecz gdy Jezus opuszczał ich przy końcu czterdziestu dni, polecił im nie rozpoczynać natychmiast służby, lecz czekać na przyobleczenie ich mocą z góry - Duchem Świętym. Tak więc czekali przez dziesięć dni, po czym dnia pięćdziesiątego - w Zielone Świątki - ich oczekiwanie zostało nagrodzone wylaniem na nich, zgromadzonych w górnym pokoju, Ducha Świętego (Dz.Ap.2).



Pomimo tego w okresie tych dziesięciu dni załatwili oni jedną sprawę, lecz nie miała ona Pańskiego upoważnienia i nigdy nie została przez Niego zaakceptowana. Dotyczyła rzućenia losów w celu wybrania następcy Judasza (Dz.Ap.1:15-26). Ponieważ losowanie dotyczyło tylko dwóch osób, oczywistym było, że jedna z nich musi być w ten sposób wybrana. Pan jednak nigdy tego nie uznał i nic więcej o Macieju, którego wybrali, nie słyszeliśmy. W odpowiednim czasie Bóg na to miejsce powołał św. Pawła - „w niczym nie podlegszego, niż wielcy Apostołowie” (2 Kor. 11:5).

Apostoł ów oznajmia, że gdy nasz Pan wstąpił do nieba, stanął przed obliczem Boga za nami - swym Kościołem, wszystkimi tymi, którzy mieli sprostać wymogom i warunkom uczniostwa (Żyd.9:24). Nie stawiał się za światem, lecz jedynie za nami. Umiłował świat, umarł za niego i będzie go jeszcze błogosławił, lecz błogosławienie świata musi zaczekać aż wypełni się najpierw Boski program dotyczący Wybrańców.

Nie wiemy ile czasu nasz Pan spędził udając się przed Niebiański Tron i ile z owych dziesięciu dni spędził tam przed daniem Ducha Świętego; ze słów Apostoła wiemy jednak, że Duch Święty zesłany na uczniów oczekujących w górnym pokoju był dla nich dowodem na to, że dzieło Jezusa zadowoliło Ojca, że Ojciec dał Mu tego Ducha Świętego dla Jego Kościoła i że Jezus go „wylał” (Dz.Ap.2:33). Wydarzenia tamtego dnia Zielonych Świąt były bardzo cenne dla ówczesnego Kościoła, lecz od tamtego czasu pozostają równie cenne dla wszystkich członków Ciała Pańskiego.

Pismo Święte podaje, że w okresie wysokiego powołania wszyscy przyjmowani do Boskiej rodziny mieli być spłodzeni z Ducha Świętego; to właśnie spłodzenie w dniu Zielonych Świąt stało się udziałem oczekujących w górnym pokoju. Od tego czasu byli synami Bożymi, a „jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi” - ich Pana (Rzym.8:17). Podobnie jest z tymi, którzy od zesłania Ducha Świętego wchodzi w Ciało

Chrystusowe. Nie otrzymywali oni (z wyjątkiem pierwszych pogan, którzy w domu Korneliusza zostali bezpośrednio przyjęci do Ciała Chrystusa - Dz.Ap. 10:44) szczególnych manifestacji Boskiej mocy, takich jak rozdzielone języki, które zstąpiły na uczniów w dniu Zielonych Świąt. Otrzymywali jednak od Boga tego samego Ducha Świętego, którego otrzymali pierwsi uczniowie. Jezus i Jego Kościół pokazani są w obrazie wielkiego Kapłana - Jezus jako Głowa tego Kapłana, a Apostołowie jako pierwsi członkowie Ciała, pod zwierzchnictwem Głowy. Wszyscy członkowie Kościoła Chrystusowego od tamtego czasu są poszczególnymi członkami tego samego Ciała, tego samego Kościoła.

Duch Święty zstąpił na Jezusa, Głowę Kościoła, w sposób dostrzegalny na zewnątrz po to, by upewnić nas, że został przyjęty przez Ojca. Potem Duch Święty manifestacyjnie zstąpił w dniu Zielonych Świąt na uczniów, by upewnić ich, że zostali przyjęci jako członkowie tego samego Ciała. Podobna zewnętrzna manifestacja miała miejsce przy przyjmowaniu Korneliusza, pierwszego nawróconego poganina. Było to konieczne dlatego, że poganie byli odrzuceni i nie przyjmowani przez Boga nawet jako słudzy; tak więc bez jednoznacznego dowodu Boskiej łaski, wierzącym z Żydów nigdy nie przyszłoby na myśl, że poganie mogliby być przyjęci do takiego samego wysokiego stanu synów Bożych. Lecz od zesłania Ducha Świętego nie ma potrzeby, by każdy członek tego Ciała otrzymywał zewnętrzną manifestację, ponieważ wylanie Boskich błogosławieństw w dniu Zielonych Świąt dotyczyło Kościoła jako całości. W wieku Ewangelii, w miarę jak poszczególne jednostki wchodziły do Kościoła Chrystusowego przez pełne poświęcenie swoich serc dla pełnienia woli Pana i z zupełną ufnością w dzieło Jezusa, otrzymywały tego Ducha i uznawane były za członków Ciała tego Kościoła, choć nie towarzyszyły temu jakiegokolwiek formy zewnętrznych manifestacji.

W przypadku Apostołów potrzeba zewnętrznej demonstracji podyktowana była dwoma powodami:

(1) Byli oni Żydami, uwierzyli w Jezusa, poświęcili się i zostali przez Niego przyjęci za uczniów, lecz Ojciec przed śmiercią Jezusa nie mógł nikogo przyjmując za synów.

(2) Ojciec mógł kogokolwiek z ludzkości uznać za swe dzieci i udzielić im pełnego odpuszczenia grzechów, pełnego pojednania i wejścia do swej rodziny dopiero wtedy, gdy Jezus jako wielki Najwyższy Kapłan nie tylko umarł, lecz także wstąpił na wysokość i zaoferował, czyli udostępnił zasługę swej śmierci na ich rzecz. Tak więc o Apostołach sprzed śmierci Chrystusa czytamy: „jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony” (Jan 7:39). Od chwili popełnienia grzechu przez Adama, pierwszego z synów Bożych (Łuk.3:38), aż do przyjścia Jezusa jako Syna Bożego, wśród ludzi nie było żadnych uznanych przez Boga synów. Żydzi byli członkami domu sług, tak jak

czytamy: „A byli Mojżesz wiernym we wszystkim domu jego, jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być mówione. Ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my [Kościół] jesteśmy” (Żyd.3:5,6). A zatem zielonoświątkowe błogosławieństwo było początkiem uznawania naśladowców Jezusa za synów Bożych oraz dziedziców Boskiej obietnicy.

### DARY I OWOCE DUCHA

A oto jeszcze jedna kwestia: W dniu zesłania Ducha Świętego Pan udzielił darów Apostołom, a przez nich pozostałej części Kościoła. Dary te widoczne były w zdolności mówienia różnymi językami i w mocy czynienia cudów - leczenia chorych itp. Owe dary były najwyraźniej niezbędne w celu założenia Kościoła, ale wszystkie one przestały być udzielane, gdy Apostołowie, przez których jedynie były one przekazywane innym, zasnęli w śmierci. Lecz chociaż Bóg dalej nie udzielał tych darów Kościołowi (1 Kor. 13:8), obiecał mu coś jeszcze lepszego, tzn. owoce Ducha. Owoce są cenniejsze od darów, ponieważ one przedstawiają charakter, a nie jedynie zdolności i moc (1 Kor.12:31; 13). Owoce Ducha to cichość, uprzejmość, cierpliwość, nieskwapliwość, braterska uprzejmość, miłość itp. Podczas wieku Ewangelii cechy te, u tych, którzy przeszli przez stopnie pokuty, wiary i poświęcenia, były dowodem ich członkostwa w Kościele Chrystusowym i spłodzenia z Ducha Świętego. Tak więc, chociaż cieszymy się, że Apostołowie posiadali dary, a następnie rozwinęły owoce, radujemy się z tego, że to właśnie owoce pozostały z Kościołem.

### MÓWIENIE JĘZYKAMI

Jeden z darów Ducha został natychmiast zademonstrowany przez Apostołów — zdolność mówienia obcymi językami. Wszyscy oni pochodzili z Galilei, a więc znali tylko ten jeden dialekt. Zapis biblijny podaje jednak, że pod wpływem tej Boskiej mocy Ducha Świętego mówili różnymi językami, tak że ludzie przybyli z krajów, w których tymi językami się posługiwano, doskonale wszystko rozumieli i byli zdziwieni mówiąc: „Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakoż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język?” (Dz.Ap.2:7,8). Rozumiemy, że cud nie dotyczył słuchaczy, lecz raczej przemawiających. Ci wszyscy ludzie z różnych krajów nie słyszeli jednego języka,

tak jakby był to ich własny, lecz różni Apostołowie mówiący różnymi językami byli słyszani i rozumiani przez ludzi, którzy mówili tymi językami. Był to oczywiście cud, który miał przynieść określony skutek. Nie była to jedynie potwierdzająca moc i doświadczenie dla samych Apostołów i innych wierzących z tamtych czasów, lecz świadectwo dla Żydów przybyłych do Jerozolimy ze wszystkich narodów.

Te coroczne zgromadzenia w Jerozolimie były bezpośrednio nakazane przez Pana za pośrednictwem Mojżesza (2 Moj.23:16,17) i respektowane przez wszystkich Żydów, którzy pozostali wierni Bogu i Jego Słowu. Jeśli z powodów zawodowych zamieszkiwali w innych krajach, to jednakże regularnie co roku przybywali do Jerozolimy, by cześć oddać Bogu. Właśnie ci pobożni ludzie otrzymali szczególne błogosławieństwa w dniu Zielonych Świąt. Choć niektórzy próbowali wyjaśnić to zjawisko mówiąc (Dz.Ap.2:13), że Apostołowie najwyraźniej „młodym winem się popili”, większość słuchaczy odrzuciła jednak takie wyjaśnienie i tym chętniej słuchała tego, co mówili Apostołowie, w porę uświadamiając sobie fakt, że wszyscy oni mówili o tym samym chwalebny poselstwie Boskiej miłości, choć posługiwali się różnymi językami, tak by wszyscy obecni mogli ich zrozumieć.

Ilustracja świątyni jest różnie stosowana w odniesieniu do Kościoła. O każdym chrześcijaninie, po otrzymaniu przezeń Ducha, mówi się jako o świątyni Ducha Świętego. Każdy zbór może być uważany za świątynię Boga. Boską Świątynią, czyli Przybytkiem jest również zabrany do niebiańskiego stanu Kościół jako całość, ponieważ Bóg zamieszkuje w nim, a przez niego zamieszkuje, spotyka się i błogosławi wszystkich nie wybranych (Obj.21:3). Według innego obrazu każdy członek Kościoła jest przedstawiony jako żywy kamień (1 Piotra 2:5) przygotowywany do owej Wielkiej Świątyni - kształtowany, polerowany i przysposobiany do swego miejsca w tej Świątyni w górze. Dawniej Bóg reprezentowany był w Przybytku przez Chwałę Szekinach w Świątyni Najświętszej oraz w literalnej świątyni w Jerozolimie. W okresie wieku Ewangelii reprezentowany jest we wszystkich spłodzonych przez Jego Świętego Ducha i będzie jeszcze reprezentowany przez tych wszystkich, którzy odpowiednio postępują i mieszkają w Boskiej miłości.

BS '91,33

## ZIELONE ŚWIĄTKI NIE SĄ WIELKIM JUBILEUSZEM

*„Nawet na sługi i na służebnice wyleję w one dni Ducha mego. A potem wyleję Ducha mego na wszelkie ciało” (Joel 2:28,29).*

**Z**WRACAMY uwagę na fakt, że przedstawiliśmy te wersety, by jaśniejszym uczynić ich znaczenie. Prorok w jednoznaczny sposób naucza o dwóch wyla-

niach Ducha Świętego, z których wypełniło się dopiero jedno. To, które jest obecnie powszechnie obchodzone przez katolików, luteran, episkopalian itp. jest pierw-

szym z nich - wylaniem Ducha Świętego na wiernych sług i służebnice Boga. To drugie nie ma dotyczyć tej samej klasy, lecz wszelkiego ciała - nie wylania Ducha na Wybranych, lecz na cały świat ludzkości - na nie wybranych. Zielone Świątki były obchodzonym przez Żydów świętem żniwa. W dniu tym - ponad dziewiętnaście stuleci temu - Bóg wylał swego Świętego Ducha na czekających w górnym pokoju w Jerozolimie Jego sług i służebnice. Wydarzenie to było ważne nie tylko dla tych, którzy wówczas w nim uczestniczyli, lecz dla wszystkich z ludu Bożego aż do dzisiejszego dnia. Przed tym dniem Zielonych Świąt tylko Jezus otrzymał ducha spłodzenia - Świętego Ducha synostwa. Do tego dnia Bóg całą ludzkość utrzymywał w oddaleniu od siebie oświadczając, że z powodu jej grzesznego stanu nie może jej przyjąć jako synów i podkreślając, że najpierw muszą być odpokutowane jej grzechy. To oddalenie od Boga aż do przyjścia Jezusa trwało ponad cztery tysiące lat. Przed zgrzeszeniem Adam był nazywany synem Bożym, lecz po nim już nikt nie uzyskał takiego tytułu aż do nadejścia Jezusa, który tak został nazwany. Przez cały ten czas jedynie Abraham, dzięki swemu poświęceniu i wierze, nazwany został przyjacielem Boga. Lecz przyjaciel nie jest synem. Poza tym nikt inny, prócz Abrahama, nie miał tak wysokiego tytułu przyjaciela. Żydzi mieli honorowy tytuł sług Boga, który uzyskali przez Przymierze Zakonu pod Mojżeszem, jego pośrednikiem.

### JEZUS SYNEM BOŻYM

Nie tylko pisma Starego Testamentu nie odnoszą się do Żydów jako synów Bożych, ale sami Żydzi nigdy nie rościli sobie prawa do takiego pokrewieństwa. Wprost przeciwnie, Jezus, po otrzymaniu Ducha Świętego i rozpoczęciu służby, mówił o sobie jako o Synu Bożym, co wywołało oburzenie Żydów, którzy chwytały za kamienie, aby Go zabić. Twierdzenie o tak bliskim pokrewieństwie z Jehową uważali za bluźnierstwo. O uczniach z czasu przed śmiercią Jezusa czytamy: „jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony” (Jan 7:39). Z powyższych oświadczeń Biblii należy wnioskować, że niezbędnym było, by Jezus dopełnił swą ofiarę za grzech, wstąpił na wysokość przed oblicze Boga Jehowy i przedstawił zasługę swej ofiary za domowników wiary. Dopiero wówczas Apostołowie czy ktokolwiek inny z Kościoła mógł być uznany przez Boga. Pragnieniem, jakie Jezus wzbudził w ich sercach było, aby mogli zostać Jego naśladowcami w pełnieniu woli Niebiańskiego Ojca, nawet za cenę oddania życia za prawdę i sprawiedliwość. Tak więc Jego uczniowie oznajmiali, że *wszystko* pozostawili, by pójść za Nim. Przed swym odejściem Jezus napominał ich, by nie próbowali rozpoczynać swej pracy przed uznaniem ich przez Ojca za synów. Powiedział im: „zostańcie w mieście Jeruzalemie dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości”. Gdy był z nimi, tchnął w nich i dał im część swego Ducha Święte-

go i mocy, dzięki czemu leczyli chorych, wypędzali demony itp. Lecz gdy ich opuścił, nie mieli tej mocy, czyli upoważnienia, i musieli czekać aż Ojciec udzielił im jej bezpośrednio, tak jak bezpośrednio udzielił jej Panu Jezusowi, gdy Duch Święty zstąpił na Niego podczas Jego chrztu.

Przez 10 dni Apostołowie i inni wierni bracia wyczekiwali modląc się w górnym pokoju i oczekując na obiecaną manifestację Boskiego przyjęcia, która miała oznaczać, że Jezus stawił się przed obliczem Boga i dokonał zadośćuczynienia za ich grzechy oraz że Niebiański Ojciec przyjął ofiarę Jezusa za nich i przez spłodzenie ich z Ducha Świętego uznał za synów Bożych, chociaż nie za synów ludzkich. Synostwo wieku Ewangelii, udzielone Jezusowi i Kościołowi, jest na wiele wyższym poziomie niż synostwo ludzkie, wyższym niż anielskie. Jak podaje św. Piotr, jest to synostwo Boskiej natury (2 Piotra 1:4). Bez spłodzenia nie mogło być w rezultacie żadnego narodzenia do Boskiej natury w zmartwychwstaniu. Tak też było z Jezusem. Został On spłodzony z Ducha Świętego, ożywiony przez tegoż Ducha i stopniowo rozwijany w okresie trzech i pół roku swej ziemskiej służby. Ale z Ducha narodził się dopiero w zmartwychwstaniu, jak to czytamy, że był „pierworodnym z umarłych” i „pierworodnym między wieloma braćmi” (Kol. 1:18; Rzym. 8:29). Spłodzenie z Ducha członków Kościoła odbywa się pod tym samym przymierzem ofiary, a jego narodzenie z Ducha w podobnym chwalebnym zmartwychwstaniu (Obj. 20:4,6).

### BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PODWÓJNYM ŚWIADECTWEM

Św. Piotr wyjaśnia, że choć dar Ducha Świętego pochodził od Ojca, nie mógłby być udzielony Kościołowi bezpośrednio z pominięciem Pana Jezusa. Mówi o Nim: „Prawicą tedy Bożą będąc wywyższony a obietnicę Ducha Świętego wzięwszy od Ojca, wylał to...” (Dz.Ap.2:33). I ponownie mówi: „Który jest na prawicy Bożej, szedłszy do nieba, podbiwszy sobie aniołów i zwierzchności i moce” (1 Piotra 3:22). Zielonoświątkowe błogosławieństwo było zatem podwójnym świadectwem. Potwierdzało ono, że Jezus jako wielki Odkupiciel w sposób zadawalający Ojca wykonał dzieło jakie Mu Ojciec powierzył. Potwierdzało to, że ci, którzy otrzymali tego Ducha, zostali przyjęci za synów Bożych, a ich pierwotny grzech został zniesiony dzięki zasłudze ofiary Chrystusa. Chociaż cudowne manifestacje Boskiej łaski nie były już w tym wieku powtarzane, wiemy że wszyscy należący do tej samej klasy są uczestnikami tego samego błogosławieństwa. „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas” (1 Piotra 1:3). Chociaż musimy „kroczyć wiarą, a nie widzeniem”, nasza wiara posiada pewne oparcie na tej pierwszej zielonoświątkowej manifestacji. Tak samo jak Apostołowie rozumiemy, że ofiara Jezusa została przyjęta przez Ojca i że dzięki przypisaniu zasługi tej ofiary wszyscy poświęceni wieku

Ewangelii są przyjemnymi Bogu.

Prawdziwy Kościół, choć zebrany ze wszystkich rodzajów ziemi (Obj.5:9,10; Dz.Ap.15:14), jest jednym Ciałem. Dlatego nie były potrzebne dla niego żadne dodatkowe Zielone Świątki. Gdy przez poświęcenie każdy członek wchodził w to Ciało, stawał się uczestnikiem tych wszystkich stosownych błogosławieństw, które zaczęły spływać na Kościół w owym pamiętnym dniu Zielonych Świąt. Apostoł podaje: „Albowiem przez jednego Ducha my wszyscy w jedno Ciało [Ciało Chrystusa] jesteśmy ochrzczeni”. Jezus, Głowa Chrystusa, Mesjasz, był pierwszym, który otrzymał to błogosławieństwo uzupełnione na poziomie Boskiej chwały. Następnie przypisał swój okup „za nas” (Żyd.9:24) - za wszystkich, którzy w przyszłości mieli stać się członkami Jego Ciała. Była to niezbędna podstawa dla przyjęcia Kościoła przez Boga. To na tej podstawie postępowało gromadzenie Kościoła. Kompletny Kościół w Boskiej chwale jest Oblubienicą, Małżonką Baranka.

Zielone Świątki dla Kościoła pierwotnych (Żyd. 12:23) oznaczały uwolnienie z niewoli grzechu i śmierci oraz wprowadzenie do rodziny Bożej. Były one zatem znakiem początku wszystkich błogosławieństw, jakie ludowi Bożemu przyniosło spłodzenie z Ducha. Błogosławieństwa te nie dotyczyły jedynie Ciała - Oblubienicy Chrystusa, owych 144 000, „sług” z Joela 2:29 - lecz także towarzyszek panny młodej, ludu wielkiego - „służebnic” - zob. Obj.7:4-8; 14:1; 7:9-17; Ps.45: 14-16. Błogosławieństwa wylania na nich Ducha w wieku Ewangelii staną się pełnymi dopiero wtedy, gdy wszyscy z nich zostaną podniesieni ze stanu niedoskonałości ciała do stanu doskonałości na poziomie duchowym; choć to spełnienie nadziei wieku Ewangelii jest bliskie, nie zostało jeszcze zrealizowane.

#### **DRUGIE WYLANIE DUCHA**

Bóg celowo opóźnił drugie wylanie swego Świętego Ducha - tym razem na świat, „na wszelkie ciało” - aż do założenia swego Królestwa. To będzie ten wielki Jubileusz, który z Boskiego zarządzenia typicznie jest pokazany w doświadczeniach Izraela. W pięćdziesiątym roku jubileuszu każdy Izraelita uwalniany był z wszelkiej niewoli i długów z możliwością rozpoczęcia wszystkiego od nowa. W ten sposób przedstawione zostało jak, podczas chwalebego panowania Mesjasza jako Pośrednika Przymierza Nowego, Bóg na podstawie ofiary Jezusa zniesie grzechy całego świata i uwolni go od wszelkiej słabości oraz udzieli niezbędnej pomocy w powrocie do pełni Boskiej łaski. Innymi słowy, jubileusz Izraela był typem nadchodzących czasów przywrócenia wszystkich rzeczy do pierwotnego stanu, kiedy to Jezus jako Głowa i Kościół jako Ciało, jako Ten Mesjasz, królować będą tysiąc lat w celu błogosławienia wszystkich rodzin ziemi i podnoszenia ich z grzechu, słabości i deprawacji - umysłowej, moralnej, religijnej i fizycznej. Co za wspaniały Jubileusz!

Nic dziwnego, że Apostoł Piotr opisując go (Dz.Ap.

3:19-21) i mówiąc nam, że rozpocznie się on podczas drugiego przyjścia Jezusa, nazywa go czasem ochłody od obliczności Pańskiej! Będą to Zielone Świątki świata. Duch Święty zostanie wówczas wylany na wszelkie ciało. Nie powinniśmy jednak mniemać, że stanie się to bezwarunkowo. Mamy raczej podstawę sądzić, że warunki udostępnienia go wszelkiemu ciału polegać będą na tym, iż błogosławieństwa tego dostąpią jedynie ci, którzy będą go pragnęli. Ale któż odrzuci taką łaskę, gdy otrzyma na jej temat pełną znajomość i powiadomiony zostanie o jej ważności i możliwościach? Nie możemy oczywiście z góry przewidzieć w jaki sposób to wylanie Ducha Świętego na wszelkie ciało będzie się początkowo objawiać. Przypuszczamy jedynie, że pierwsza manifestacja dotyczyć będzie godnych patriarchów: Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków. Zostali już oni wypróbowani i dowiedli wierności Bogu. Czekają jedynie w stanie „snu” aż wybrańcy zakończą swój bieg w tym życiu. Św. Paweł dowodzi, że nie mogą oni być udoskonaleni ani nagrodzeni, dopóki duchowi wybrańcy nie zostaną nagrodzeni w królestwie duchowym - Żyd. 11:39,40.

#### **SZCZEGÓLNE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA DLA SŁUG I SŁUŻEBNIC**

Nasz tekst wskazujący, że Bóg ma szczególnie błogosławieństwa dla swoich wybrańców - Jego sług i służebnic wieku Ewangelii - pozostaje w zupełnej harmonii ze wszystkimi ustępami biblijnymi. Nie tylko jako pierwsi otrzymują oni Ducha Świętego, lecz jego manifestacja wobec nich jest inna od tej, jaka niebawem będzie udziałem nie wybranych. Jak już podkreśliliśmy, Duch Święty przysposabia i przygotowuje Kościół do chwały, czci i nieśmiertelności na poziomie duchowym. Ale oddziaływanie Ducha Świętego na świat w przyszłym wieku będzie całkowicie odmienne. Wówczas jego zadaniem będzie udoskonalanie wszystkich tych z rodziny ludzkiej, *którzy tego zechcą* - co jest ziemskim błogosławieństwem. Nie powinniśmy zapominać, że Bogu tak samo upodobało się uczynić ojca Adama doskonałą, ziemską istotą na swój własny obraz i podobieństwo, nieco mniejszym od aniołów, jak upodobało Mu się stworzyć aniołów wyższego rzędu, na swój własny obraz i podobieństwo. Duch Święty działał w spłodzeniu Kościoła do Boskiej natury, natury daleko wyższej od anielskiej, i ten sam Duch Święty przenikał całe Boskie twórcze dzieło dotyczące aniołów, ludzi i Kościoła pierwotnych.

Adam w swej doskonałości niewątpliwie posiadał Ducha Świętego. Ludzkość na ogół, w okresie tysiąca lat Królestwa Mesjasza, w coraz większym stopniu będzie otrzymywała Świętego Ducha Bożego. Jego działaniem w nich będzie udoskonalenie ich ciała. Pan ujmuje to następująco: „Odejmę serce kamienne z ciała ich, a dam im serce mięsiste” (Ezech.11:19). O Adamie w jego doskonałości Pismo Święte mówi jako o ukoronowanym chwałą i czcią oraz postawionym nad zwie-

rzem polnym jako pan i król ziemi odpowiedzialny jedynie przed Wszchemogącym (Ps. 8:5-10). Jak zauważyliśmy, grzech pomieszał to wszystko, ale Bóg zapewnił odkupiciela. Jego dzieło tysiąca lat - wylanie Ducha Świętego na świat ludzkości - wszystkich chętnych i posłusznych z powrotem doprowadzi do ludzkiej doskonałości - do tego, co zostało utracone w Adamie, lecz odkupione na Kalwarii.

Nie oznacza to, że Duch Święty będzie komukolwiek narzucany; będzie on po prostu dostępny dla każdego, tak jak w wieku Ewangelii był dostępny dla wszystkich sług i służebnic stosownie do ich miłości i gorliwości. Podobnie postęp świata w powracaniu do doskonałości w dużej mierze zależał będzie od ocenienia przez niego Boskiego wezwania oraz przedłożonych mu przywilejów. „Darem z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. Dar ten zostanie udzielony jedynie tym, którzy zgodnie z Boskimi warunkami okażą swoje pragnienie pozyskania go na Boskich warunkach. Żli w ogóle nie otrzymają życia wiecznego. Wprost przeciwnie: „wszystkich niepobożnych Pan wytraci”. „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka [Mesjasza], wygładzona będzie z ludu”. Wielka wspaniałomyślność Boga w odpuszczeniu grzechów i stworzeniu warunków powrotu ludzkości nie oznacza, że grzechy obecnego życia przemkną niezauważone. Możemy być pewni, że Pan dlatego tak często ostrzegał swój lud przed „sądzeniem przed czasem”, ponieważ my nie jesteśmy w stanie ocenić winy i odpowiedzialności innych. Możemy być zatem przekonani, że jakkolwiek sąd, jaki my sami, lub inni, moglibyśmy sformułować, w mniejszym lub większym stopniu byłby błędny i odpowiednio odmienny od sądu Boskiego.

Rozumiemy, że w osądzaniu niegodziwości Bóg bierze pod uwagę wszystkie okoliczności - ignorancję, przesady, dziedziczne upośledzenia, słabości itp. Z Boskiego punktu widzenia każde przestąpienie Jego prawa jest grzechem, lecz ciężar takiego grzechu zależy od rozmyślności z jaką jest popełniany. Pan sprawiedliwie potraktuje cały nasz rodzaj. Towarzyszący Mu w chwale i dziele sądzenia Kościół będzie wówczas całkowicie przygotowany do tego zadania. „Czyż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor.6:2). Pismo Święte zatem ostrzega każdego: „Cokolwiek sieje człowiek, to też żąć będzie”. Oznacza to, że wszystkie nasze słowa, myśli i czyny posiadają pewien wpływ na przyszłe życie. Choć jak dotąd jedynie spłodzeni z Ducha znajdują się na próbie wiecznego życia lub wiecznej śmierci, niemniej jednak słowa i czyny świata mają albo budujący, albo degradujący wpływ na sumienia. A zatem ich szansa w przyszłości zostanie ich na niższym lub wyższym poziomie, z większą lub mniejszą ilością kroków, jaką trzeba będzie przebyć, by uzyskać doskonałość charakteru w ciele.

Ci, którzy właściwie oceniają Zielone Świątki Kościoła sprzed ponad dziewiętnastu stuleci, zapewne z radością witają Boski zamiar Zielonych Świątek dla świata w królestwie Mesjasza. Nie może też w tym przeszkodzić objawienie tej Prawdy. Brak znajomości Prawdy i wyznaniowe błędy wielu niewątpliwie doprowadziły do rozpaczki, a innych pozbawiły pokoju i radości. Takimi sposobami zniesławiano charakter Ojca. Czas już powiedzieć światu o Boskiej miłości. Czas, by chrześcijanie uświadomili sobie, że to nie strach przyprowadził ich do Boga, lecz jak podaje św. Paweł: „Miłość Chrystusowa przyciska nas”-2 Kor.5:14. BS '91,35

## WŁAŚCIWE I NIEWŁAŚCIWE CZCZENIE

*„Bóg jest duchem, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie”(Jan 4:24)*

**CZCZENIE** jest zewnętrznym manifestowaniem poważania dla świętych rzeczy, które, jeśli jest oddawane we właściwy sposób i z właściwych pobudek, jest Bogu przyjemne. Jest jednak możliwe przyjęcie postawy czci i jednocześnie jej realizowanie w sposób nie akceptowany przez Boga. W rozmowie z Samarytanką nasz Pan podał możliwy do przyjęcia przez Boga sposób czczenia. Można czcić i kłaniać się, a mimo to nie być przyjemnym Bogu. Pan wyjaśnia tutaj, że właściwym czczeniem jest czczenie Boga w duchu i w prawdzie.

Nasz Pan odróżnia czczenie w duchu od czczenia w prawdzie. Możemy mieć prawdę i dużo wiedzieć o Panu, lecz jeśli nie przychodzimy do Niego z uczciwym sercem i we właściwym usposobieniu pragnień naszych

serc, nasze czczenie, bez względu na zasięg naszej wiedzy, nie będzie przyjemnym. Z drugiej zaś strony ktoś będący poganinem i posiadający ducha głębokiej czci bez znajomości prawdy nie może okazać ducha właściwego czczenia.

### POTRZEBA CZCZENIA W DUCHU I PRAWDZIE

Weźmy na przykład setnika Korneliusza. Często się modlił i dawał jałmużnę ubogim, ale był poganinem. Miał szczere pragnienie zbliżenia się do Boga, lecz Bóg wówczas nie dopuścił do bliższego z nim związku. Dlaczego? Ponieważ Korneliusz nie miał wtedy prawdy, a mógł ją otrzymać dopiero we właściwym dla pogan czasie. Widzimy jednak, że gdy nadszedł właściwy czas, ten właśnie poganin był pierwszym, który otrzymał od

Boga znajomość prawdy, tak by mógł czcić nie tylko w duchu, lecz także w prawdzie. Wówczas otrzymał zapewnienie, że jego modlitwy zostały wysłuchane przez Boga (Dz.Ap. 10:3,30).

Prawda udzielona Korneliuszowi jest tą zasadniczą rzeczą, którą musimy mieć wszyscy, aby zbliżyć się do Boga i być przyjętymi. Prawdą niezbędną dla Korneliusza było to, że chociaż był grzesznikiem, Bóg zapewnił w Jezusie odkupiciela - uświęcenie za grzech. Dowiedział się, że przez podjęcie naśladowania Jezusa i usiłowanie pełnienia woli Bożej, tak jak wyraził ją Jezus, będzie mógł pozostawać w zgodzie z Boskimi zarządzeniami. To była ta wspólna prawda objawiona Korneliuszowi. Otrzymał Ducha Świętego i wszedł do rodziny Bożej.

Ta sama zasada obowiązuje dzisiaj. W pogańskich krajach są ludzie, którzy mają właściwe usposobienie, czyli intencje serca, a zatem posiadają ducha czci, ale pozbawieni są prawdy o Jezusie, a ta prawda musi być znana danej jednostce zanim będzie ona mogła stać się we właściwym sensie chwałą Boga.

#### **SAMARYTANIE NIE CZCILI W PRAWDZIE**

Dotyczyło to także Samarytan (do jednej z niewiast samarytańskich adresowane były słowa naszego tekstu). Samarytanie byli narodem pogańskim, który czcił

Boga na górze Garizim w Samarii. Cieszyli się myślą, że Bóg był ich Bogiem. Samarytanka ta zapytała Jezusa: „My czcimy Boga na tej górze w Samarii, lecz wy Żydzi utrzymujecie, że jedynym właściwym miejscem czczenia Boga jest Jeruzalem”.

Jezus wyjaśnił jej mówiąc: „Wy nie wiecie co czcicie, lecz my Żydzi mamy prawdę na ten temat - my wiemy co czcimy. My Żydzi możemy czcić Boga, ponieważ pod Boskim przymierzem, zawartym z naszym narodem, mamy przywilej przychodzenia do Boga w modlitwie oraz zapewnienie jej wysłuchania i uzyskania odpowiedzi. My czcimy zgodnie z Boskimi wskazówkami”. Mógł też dodać: Wielu z was posiada ducha czci, lecz nie macie prawdy na ten temat. Samarytanie mogli zostać nawróconymi Żydami. Nie wiedzieli jednak o takiej konieczności, i stąd nie nawrócili się.

W okresie wieku Ewangelii Kościół miał przez Chrystusa przywilej zostania Jego współdziedzicem. Niektórzy właśnie w ten sposób weszli do rodziny Bożej. Jeśli jednak przyjdziemy z tą prawdą, lecz w niewłaściwym duchu, nasze modlitwy nie wzniosą się powyżej naszych głów. Tylko ci, którzy weszli we właściwe pokrewieństwo z Bogiem, jako dzieci Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, mogą czcić w duchu i w prawdzie. Tylko i wyłącznie wobec tych spełnią się wielkie i kosztowne obietnice. BS '91,37

## **PODRÓŻ BRATA OBAJTKA DO POLSKI**

**DROGI BRACIE HEDMAN:** Łaska i pokój niech będzie z tobą i całą rodziną Domu Biblijnego! Cieszę się, że mogę przesłać ci sprawozdanie z podróży do Polski. Moja żona i ja przybyliśmy do Poznania samochodem. 27 marca miałem przywilej wygłosić wykład w Domu Modlitwy (pięknym budynku, przy udziale 130 osób) na temat upokorzenia Jezusa. Następnie rankiem 28 marca wraz z córką br. Stachowiaka odwiedziliśmy grób br. Stachowiaka i jego żony oraz innych braci, którzy posiadają własny cmentarz za Poznaniem. Wieczorem, razem z naszymi braćmi w Poznaniu, wzięliśmy udział w Pamiętce. Uczestniczyło 180 osób.

#### **Konwencja we Wrocławiu**

W **piątek 29 marca** przybyliśmy do Wrocławia do domu naszego drogiego br. Kiełbowicza, gdzie zatrzymaliśmy się przez trzy dni. Następnego ranka rozpoczęła się konwencja we Wrocławiu w pięknej sali Aka-

demii Medycznej. Bracia jak zwykle okazali swą miłość kwiatami i słowami powitania, a my byliśmy oczywiście bardzo wzruszeni. Następnie br. Woźnicki [nasz przedstawiciel w Polsce] przekazał Twoje pozdrowienia i pozdrowienia z Domu Biblijnego, a ja - od polskich i francuskich braci we Francji i od br. Hermetza naszego [przedstawiciela we Francji] oraz jego żony. Miałem przywilej wygłosić trzy wykłady. Uczestniczyło 640, 650 i 670 osób. Na konwencji tej spotkaliśmy jednego brata z Rosji. Była to bardzo dobra konwencja z dobrymi wykładami.

Bracia ze „Świtu” rozpadają się i wielu przychodzi na nasze zebrania. To samo dotyczy braci z innych grup. Przebywaliśmy w Polsce przez trzy tygodnie, a brat Woźnicki zorganizował dla mnie usługi w Katowicach, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Łodzi i Warszawie.

We **wtorek 2 kwietnia** wyruszyliśmy z braćmi Piotrem Ozimkiem i Woźnickim samochodem w drogę do Katowic. Przez dwa dni przebywaliśmy u siostry Ol-

szewskiej i jej córki, która poprzednio mieszkała we Francji i która jest wielką przyjaciółką mojej żony. W Katowicach służyłem dwoma wykładami. Uczestniczyło 220 osób. W zebraniach, które odbywały się w gustownym budynku należącym niegdyś do partii komunistycznej, brali udział bracia z dwunastu zborów z okolic Katowic.

### Usługi wraz z innymi w Krakowie

**4 kwietnia** służyłem w Krakowie, także dwoma wykładami. Uczestniczyło 45 osób. Po drodze do Rzeszowa odwiedziliśmy siostrę Nicoś, która ma 90 lat; bardzo cieszyła się z naszej wizyty, tak jak i inni przyjaciele. W Rzeszowie, w **sobotę i niedzielę (6 i 7 kwietnia)** służyłem czterema wykładami. Uczestniczyło 280 i 300 osób. Była to prawdziwa konwencja, ponieważ służyli tam także bracia: Woźnicki, Kucharz i Jędrzejczyk. Od Rzeszowa naszym kierowcą był pielgrzym pomocniczy, brat Feliks Kucharz.

W drodze z Rzeszowa do Lublina odwiedziliśmy piękny zamek w Łańcucie, gdzie mieszkali niektórzy dostojnicy i przywódcy Polski. Oglądaliśmy tam piękne obrazy, stare meble itp. oraz dawne powozy.

### Pobyt w Lublinie

We **wtorek 9 kwietnia** przybyliśmy nocą do Lublina do naszego drogiego br. Cyryła Pakuły (pielgrzyma pomocniczego), gdzie przebywaliśmy przez dwa dni. Następnego ranka odwiedziliśmy z br. Pakułą obóz koncentracyjny „Majdanek”. Tam obejrzelśmy film o obozie, zwiedziliśmy komory gazowe, a także baraki, gdzie mieszkali więźniowie itp. Było to głębokie przeżycie, szczególnie dla mojej żony, która oglądała ten obóz po raz pierwszy. Na Majdanku spotkaliśmy grupę 15 Żydów i wielu innych, którzy przybyli z Izraela, by uczcić ofiary. Uroczystość ta była bezpośrednio transmitowana do Izraela, a my oglądaliśmy ją także w polskiej telewizji. Wieczorem służyłem dwoma wykładami z półgodzinną przerwą. Uczestniczyło 80 osób.

### Usługa w Łodzi

W **czwartek 11 kwietnia** udaliśmy się samochodem do Łodzi, gdzie korzystaliśmy z gościnności rodziny drogiego br. Karolewskiego (jest on pielgrzymem po-

mocniczym). W **piątkowy poranek, 12 kwietnia**, odwiedziliśmy duży park i muzeum w „Radogoszczy”, gdzie aresztowanych było wielu Polaków, szczególnie intelektualistów i przywódców. Wielu z nich zmarło tam, inni zostali odesłani do obozów koncentracyjnych. Więzienie znajdowało się w starej, dużej fabryce. Życie więźniów było tak samo nieszczęsne, jak w obozach koncentracyjnych; było wiele masowych egzekucji więźniów; każdego dnia 10 ludzi umierało z głodu. Naczelnik Radogoszczy był bardzo okrutny i po wojnie został skazany na śmierć.

17 i 18 stycznia 1945 Niemcy popełnili masowe morderstwo. Zaledwie na dzień przed wyzwoleniem Łodzi naziści chcieli usunąć wszelkie ślady eksterminacji Polaków; zaczęli zatem likwidować więźniów, zabijając chorych; inni zostali zastrzeleni z karabinów maszynowych, i rankiem 18 stycznia podpalono budynek. Ci, którzy pozostali, spłonęli; cudem uniknęło śmierci tylko 23 więźniów. Wieczorem służyłem dwoma wykładami na temat syjonizmu i obalenia królestwa szatana, w których uczestniczyły 103 osoby.

### Usługa w Warszawie

W **sobotę 13 kwietnia** przybyliśmy wieczorem do Warszawy do domu drogich naszych brata i siostry Woźnickich, u których zatrzymaliśmy się przez trzy dni. W niedzielę służyłem dwoma wykładami, w których uczestniczyło 70 osób, a w poniedziałek jednym wykładem. W sumie wygłosiłem 19 różnych wykładów, w których uczestniczyło ogółem 4336 osób, i przejechałem 3778 km (około 2347 mil).

Bardzo radowaliśmy się naszym pobytom i społecznością z drogimi polskimi braćmi i zostaliśmy wzmocnieni w naszej wierze i poświęceniu. Jesteśmy wdzięczni Panu za to, że w czasie podróży po Polsce cieszyliśmy się dobrym zdrowiem. Dziękuję Panu (i Tobie) za ten wspianą przywilej służby w Polsce, w czasie której nauczyliśmy się jeszcze bardziej miłować naszych polskich braci. Toczą dobry bój wiary, a to było dla nas bardzo zachęcające. Dziękujemy Panu za liczne błogosławieństwa i wspianą opiekę i opatrność towarzyszącą nam w Polsce. Chwała niech będzie Panu!

Przesyłamy Tobie i Domowi Biblijnemu gorącą miłość chrześcijańską i modlimy się o Pańskie błogosławieństwa dla Was wszystkich. Pozostaję z Jęgo łaski,

Cz. Obajtek [pielgrzym pomocniczy.] Francja  
PT '91,45